

15. Niedziela po Trójcy Świętej

Hasło tygodnia: *„Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie”*
(1 P 5,7)

Psalm tygodnia: Ps 127,1.2

Pieśń tygodnia: „O Panie, jako zechcesz ...” (691); „Kto los swój złożył w ręce Boga...” (680)

Biblijne teksty: I – Mt 6,25-34; II – 1 P 5,5c-11; III – Łk 18,28-30; IV – Ga 5,25.26; V – Łk 17,5.5; VI – 1 Mz 2,4b-9(10-14)15.

Myśl przewodnia: W Duchu Świętym wolni od troski

Troska jest nieodłącznym towarzyszem ludzkiego życia. Ze względu na zależność człowieka od ziemi, jego naturalnego środowiska, posiada ona wymiar doczesny i ziemski. Bóg – jak mówi o tym historia biblijna – umieszczając człowieka w ogrodzie Eden, polecił mu, aby go uprawiał i strzegł. Praca pierwszych ludzi była radośnym włączeniem się w Boże dzieło stworzenia, błogosławioną, niczym nie skażoną troską o naturalne środowisko. Dopiero po upadku człowieka, wraz z krzewieniem się grzechu, praca stawała się coraz bardziej ciężka i nieznośna, a dotychczas błogosławiona troska o stworzenie została skażona, pełna lęku i niepewności o byt i przyszłość.

Bóg w Chrystusie Jezusie stwarza nowego człowieka. W Chrystusie wszystko staje się nowe (por. 2 Kor 5,17). Człowiek wszczepiony w Chrystusa, przeobrażony zostaje na Jego obraz. Bóg uwalnia człowieka od troski pełnej niepokoju i niepewności o jutro i doczesne życie. Dlatego Jezus, rozpoczynając swoją działalność, proklamał nadejście Królestwa Bożego (por. Mk 1,15) i napominał uczniów swoich: *„Nie troszczcie się o życie swoje, co będziecie jedli albo co będziecie pili, ani o ciało swoje, czym się przyodziewać będziecie. Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż odzienie? (...) Tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”* (Mt 6,25.32.33). Jedyną troską, która powinna napełniać serce wierzącego, winna być troska o Królestwo Boże i jego sprawiedliwość. Bóg i Ojciec nasz wie najlepiej co jest nam potrzebne do zachowania życia. Opatrzność Jego czuwa nad całym stworzeniem, małymi wróbelkami i liliami polnymi. Wszystko karmi i przyodziewa. Uczniowie Jezusa powinni się uwolnić od troski o codzienny byt, a zwrócić swe serce ku nieprzemijającym wartościom. Nie oznacza to, że chrześcijanin powinien przestać pracować, że może zapomnieć o zimowym płaszczu

dla swoich dzieci i o zabezpieczeniu dachu swojego domu, itp. Ciągłe obowiązuje Boży nakaz pracy. Praca jednak nie może być celem samym w sobie. Wszystko winno być podporządkowane budowaniu sprawiedliwości Królestwa Bożego.

Dopóki żyjemy w wymiarze czasu nieustannie z większym lub mniejszym nasileniem, serca nasze ogarnia troska o rzeczy doczesne. Dlatego apostoł Piotr napomina, abyśmy wszystkie troski dnia powszedniego złożyli na Boga. Pisząc „*Wszelką troskę swoją złożcie na niego, gdyż On ma o was staranie*” (1 P 5,7), nakazuje nam przeanalizować naszą sytuację, możliwości i szanse w walce z otaczającym nas złem. Nie możemy lekceważyć niebezpieczeństwa zagrażającego nam ze strony diabła, ojca pychy i kłamstwa. Chrześcijanin przeto powinien być zawsze trzeźwy i czujny, gotowy w każdej chwili dać odpór złemu. W walce ze złem nie może liczyć jedynie na swoje siły. Złożyć swoje troski na świętego Boga, znaczy zaufać Jemu i w Jego ręce złożyć swoje życie. Taka postawa wypływa z pewności wiary, że Bóg jest ponad wszystkim i miłością swoją obdarza każdego człowieka. Uczniowie Jezusa świadomi byli tego, że jedynie w wierze mogą przezwyciężyć napierające na nich zło i uwolnić się od wszelkiej ziemskiej troski. Dlatego prosili Jezusa: „*Przydadz nam wiary*” (Łk 17,5). Nie wydaje się, aby Pan Jezus na tę prośbę uczniów zareagował od razu i wypełnił ich serca niezłomną wiarą. Dostrzegamy w życiu uczniów wzrost wiary, załamania i zachwiania. Przeraziło ich widmo krzyża ich Nauczyciela. Ostatecznie jednak wytrwali do końca w swojej wierze w Jezusa jako Pana i Chrystusa. Ale Jezus na prośbę uczniów o wiarę odpowiedział: „*Jeślibyście mieli wiarę jak ziarno gorczyczne, i rzeklibyście do tego figowca: wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze, usłuchałby was*” (Łk 17,6). Nie chodzi o to, aby uczniowie zaczęli na nowo organizować stworzony przez Boga świat, lecz aby świadomi byli, że dla człowieka wierzącego wszystko jest możliwe i osiągalne. Wiara jednak nie jest na pokaz, do zademonstrowania przed bliźnimi, ani też, aby przy jej pomocy czynić cuda. Bóg daje nam wiarę, abyśmy w niej mogli wziąć z ręki Boga dary, które o własnych siłach nie jesteśmy w stanie osiągnąć. Nie możemy liczyć, że dzięki wierze otrzymamy od Boga jakies szczególne dobra ziemskie. Chrystus na słowa Piotra: „*Oto my opuściliśmy co było nasze, a poszliśmy za tobą*” (Łk 18,25) odpowiedział: „*Zaprawdę powiadam wam, że nie ma takiego, który by opuścił dom czy żonę, czy braci, czy rodziców, czy dzieci dla Królestwa Bożego, a nie otrzymał w zamian daleko więcej w czasie obecnym, a w świecie przyszłym żywota wiecznego*” (Łk 18,29.30). Tu i w czasie obecnym wierzący otrzymuje przede wszystkim możliwość życia w Bożej rodzinie, której członkowie są związani nie więzami krwi, lecz łączy ich wiara w Jezusa Chrystusa (por. Mk 3,31-35).

Zrzucenie z siebie troski o codzienny byt, zaufanie Bogu i oczekiwanie wyłącznie na Jego pomoc, można także opisać jako życie według Ducha. Życie według ciała, to życie w chciwości, pysze, zazdrości itp., a więc życie pełne troski. Chciwość, pycha i zazdrość powodują uwikłanie się człowieka w troskę o wiele ziemskich spraw, tak, że brnie on coraz dalej i głębiej w bagno grzechu i nieprawości. Dlatego apostoł Paweł napomina: „*Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy. Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc*” (Ga 5,25.26). Życie według Ducha, to życie wolne od troski, która paraliżuje. Życie według Du-

cha, to życie w Duchu Świętym, ono przejawia się w nieustannym ujarzmianiu swojego gnuśnego ciała, skorego do lenistwa, swarów, egoizmu i wywyższania się nad innych. Życie w Duchu Świętym jest przynoszeniem owoców wiary ku chwale Boga, działaniem i dzieleniem się darami materialnymi i duchowymi z bliźnimi. Apostoł Paweł przeto prosi: *„Wzywam was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taką powinna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”* (Rz 12,1.2).

„Daj, abym wiernym był i praw,
Polegał na Twym słowie;
Od grzechu mnie i fałszu zbaw
I daj mi ducha zdrowie.
Weź, Panie, mnie w opiekę Swą
Od złego ustrzeż duszę mą
I prowadź mnie przez życie”.

* * *

„Drodzy bracia, troska o naszą duszę jest bardzo podobna do uprawy roli. Jak bowiem z ziemi, którą się uprawia, jedne rośliny się wyrывa, inne z korzeniami usuwa, aby dobre tylko były posiane, tak i w duszy naszej winno się dziać. Niech zło będzie wykorzenione, a dobro zasadzone; to co szkodliwe, niech będzie wyrwane, a to co pożyteczne, niech będzie zasadzone. Usunąć pychę, zasadzić pokorę; odrzucić chciwość, zatrzymać miłosierdzie; wzgardzić rozpustą, umiłować czystość. Bo jak na roli swej, jeśli nie wyrzucisz tego co złe, nie potrafisz zasadzić dobrego, tak samo i w duszy twej - jeśli nie wykorzenisz cierni i ostów swoich wad, nie będziesz mógł zasadzić nasion świętych cnót” (Cezary z Arles)

Nie troszczcie się! Jeśli jednak spotka was coś, co może wam przysporzyć trosk, jak zresztą być musi, gdyż na świecie będziecie mieć wiele zgorzeń, to nie dajcie się przez troskę pokonać, jak wielką by ona nie była, ale pozostawcie ją i udajcie się z modlitwą i błaganiem do Boga, prosząc go, by uczynił z nią to wszystko, co wy zamierzacie uczynić. I czyńcie to, dziękując, że macie takiego Boga, który troszczy się o was i któremu możecie powierzyć wszystkie wasze troski. Kto jednak, gdy przyjdzie nań troska, najpierw próbuje się z nią zmierzyć przy pomocy własnego rozumu i własnego planu, chcąc poradzić z nią sobie samemu, ten przysparza sobie wiele bólu, traci radość i pokój w Bogu, nic jednak nie osiąga, daremnie się trudzi i coraz głębiej grzęźnie. Doświadczamy tego codziennie u siebie i u innych” (Marcin Luter).

„I choć musisz się smucić i troskać i codziennie oglądać to, co martwi twe serce, to jednak znoś to cierpliwie i pamiętaj na słowo, że jesteś pod Bożym błogosławieństwem i

nim się pocieszaj, ale też pokrzepiaj swe ciało i wesel się, jak tylko potrafisz” (Marcin Luter).

ks. Manfred Uglorz